Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 49. Rzeszów, dnia 30 listopada 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . 30 gr. W kronice . . 30 gr. Drobne za słowo . 10 gr. | Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. | Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 10. Konto P. K. O. Nr 40.116 — Telefon Nr. 17

W 100 LAT.

100 lat, jak na ulicach Warszawy rozległ się okrzyk „Do broni“ a poranek dnia 30 listopada przyniósł budzącym się mieszkańcom stolicy wieść, że po 15 latach pokoju nowa walka się rozpoczęła, przerwana ongiś układem Kongresu wiedeńskiego. A potem dziewięcio-miesięczny okres zmagań, walk, bitew, płomiennych nadziei i rozpaczliwych rozczarowań. Klęska, przegrana wojna. A jednak dziwną była ta klęska, po której rozpoczął się jakoby renesans narodu, objawiający się najwyższem, nieznanem dotychczas w dziejach jego napięciem duchowego rozwoju. Wszak wypadki te zrodziły literaturę romantyczną a z Polaków uczyniły przodowników ówczesnego wolnościowego ruchu Europy.

O powstaniu listopadowem historja wypowiedziała już swój sąd historyczny i jako o fakcie — ujemny. Przegrana wojna, która nie powinna była być przegraną. Klęska wynikająca z nieudolności, a nie z niemocy narodu. Lecz uczucie przeważyło rozumowania, naród wcielił dzieje tej wojny do panteonu swych pamiątek historycznych a uczestników jej na piedestale bohaterstwa postawił. Dlaczego? Bo przed 100 laty na ulicach Warszawy rozpoczął się bój nietylko o Polskę, ale o najwyższe ideały, jakie ludzkość wytworzyła sobie, o wolność, i indywidualne braterstwo ludów, swobodny rozwój narodów, niezależną myśl i wolę. Ówczesne społeczeństwa zrozumiały to znaczenie walki z 1831 r. i walczących o te hasła na przodowników sobie wybrały. Nie był bowiem rok 1831 klęską rozpaczy, ale nowem hasłem, które może chwilowo przemocą zdławione, miało jednak wsiąknąć do wnętrza serc i mózgów i stać się treścią duszy społeczeństw, aż do ostatniego zrealizowania.

Dziś w 100 rocznicę nie sam fakt przychodzi nam wspominać i historycznie rozważać, ale wsłuchać się w te potężne hasła, jakie budziły się w ówczesnej Europie, których realizacji dopiero my, współczesne pokolenie, doczekaliśmy się i realizujemy. Bo był rok 1830/1 zamknięciem trzydziestoletnich przeszło bojów o utraconą uiepodległość, jako ekspijacja za zbyt mały opór stawiony w momentach rozbiorów, a może także ostatnim czynem zamierającej szlachty jako warstwy przodującej w społeczeństwie, ale społecznie był początkiem nowej ery, narodzin polskiej demokracji. Długie lata trwać miało to, przez poetów przeczuwane budzenie się nowych sił w narodzie, których urzeczywistnienia myśmy się doczekali i dożyli, jako obywatele wolnego państwa.

Dlatego w setną rocznicę nie czas na historyczne rozpamiętywania dokonanych błędów i zmarnowanych sposobności, ale uczuciem radości przyjąć wspomnienie tej chwili, kiedy naród polski zbrojnie podniósł w obliczu całej Europy najświętsze hasła ludzkości i krwią swą zabarwił świt nowego porządku, którego z utęsknieniem pokolenie ówczesne oczekiwało. Na sztandarach walczących wypisano najwznioślejsze hasła „Za naszą i waszą wolność“ a Europa ówczesna ujrzała świt i usłyszała w szczęku oręża to hasło

„Witaj jutrzenko swobody,
Zbawienia, za Tobą słońce“.

Dziś, w blasku słońca żyjący, sercem odczujmy ten świt z przed 100 laty, bo nie byłoby dziś miejsca dla naszego słońca swobody na niebie, gdyby nie ten krwawy świt, jaki przed 100 laty wszedł w listopadowy poranek ponad Warszawą.

I tak w 100 rocznicę powstania stwierdzić musimy, że to, co się przed wiekiem w Warszawie zaczęło, było początkiem nowej epoki, której synami i spadkobiercami my jesteśmy. I zato hołd bohaterom a w sercach radość, że naród polski potrafił pierwszy hasła te podnosić i krwią swą realizować, bo w dniu 30 listopada wschodził świt nowego porządku nietylko nad Polską, ale nad całą Europą.

Wybory do Senatu.

Przyniosły rezultat bardzo dobry. Cyfrowo i proporcjonalnie przyniosły w całem państwie większość B. B. W. R. potrzebną do ewentualnej zmiany Konstytucji.

Doskonale spisał się powiat rzeszowski i miasto Rzeszów.

Biorąc cały powiat znajdujemy iż na listę Nr. 1 t. j. na B. B. W. R. padło głosów 26.605, na listę Centrolewu Nr. 7 4.881, na listę endecką Nr. 4 głosów 2.590, na listę żydowską Nr. 14 1.792 (Selrob 229, Undo 4).

W samem mieście Rzeszowie na 5.693 ważnie oddanych głosów otrzymała lista Nr. 1 głosów 2.990, więcej przeto niż wszystkie inne listy razem wzięte, z których lista Nr. 7 otrzymała 278, lista Nr. 4 głosów 695, Nr. 14 głosów 1.684, Nr. 25 głosów 42 Undo Nr. 11 głosów 4.

Wybory do Senatu potwierdziły wszystkie nasze uwagi, naprowadzone w poprzednim numerze „Gazety rzesz.“ a w szczególności, iż dwa endeckie mandaty sejmowe są wyłącznie wynikiem niepolitycznej irytacji polityków z Centrolewu, że pogłębienie ideałów, wiodących B. B. w państwie do zwycięstwa, uczyniło w powiecie rzeszowskim i w Rzeszowie bardzo silne postępy, że więc publiczność polska w naszych ośrodkach, jak wszędzie, niesłychanie się zespoliła i pracę dla państwa na pierwszy plan wysunęła.

Nader marny rezultat list Nr. 4 i 7 w samym Rzeszowie powinien być dla wszystkich zachętą do starań, by Związek bloku patrjotycznego rozszerzyć, by organizację ująć w ramy realne i silne — sposobność jedyna — zasada rozwoju wewnętrznego, harmonji społecznej, poprostu prosi się by jej nie ignorować, by kuć żelazo, skoro dusze polskie zdają tak świetny egzamin swej miłości dla sprawy publicznej.

Vivat Polonia! — wołamy z dumą w setną rocznicę pod Grochowem i Wawrem — a bliższem rozpatrzeniem danej chwili i jej zadań bezpośrednich zajmiemy się w przyszłym numerze.

Szkoła rzemiosł a rzemieślnicy.

Szkoła Rzemiosł Towarzystwa Pryw. Szkoły Przemysłowej w Rzeszowie, której uroczyste otwarcie nastąpiło d. 11 b. m. a mianowicie pierwszego działu ślusarskiego, musi spełniać swe zadania ku ogólnemu zadowoleniu Państwa oraz obywateli tegoż. Szkoła ta musi iść po linji postępu i służyć do podniesienia bytu materjalnego i moralnego rzemieślnika.

W interesie państwa leży by z tej szkoły wyszła młodzież wyszkolona pod względem

umysłowym i praktycznym, młodzież sumienna i punktualna w pracy — by młodzież ta idąca w świat kochała ojczyznę i dla niej gotowa była oddać mienie i życie.

Naród będzie szczęśliwy gdy będzie miał pośród siebie rzemieślników inteligentnych, rozumiejących swe zadanie i swe posłanniotwo na polu gospodarczem państwa. Dawniej rzemieślnik, by się wykształcić musiał wędrować z miasta do miasta, z kraju do kraju, z państwa do państwa, bo nie istniały szkoły zawodowe. Dziś wędrówki na rzemieślników zastępują szkoły zawodowe.

Nie zawsze terminowanie u majstrów daje odpowiednie wykształcenie młodzieńcowi, i nie u każdego majstra praca jest w stanie wydoskonalić młodzieńca na przyszłego tęgiego obywatela. Są wprawdzie szkoły dokształcające, lecz te nie mogą spełnić całkowicie zadań, jakich od nich wymagamy. Przedewszystkiem szkoły dopełniające mieszczą się prawie zawsze kątem w innych szkołach, średnich czy powszechnych, których kierownictwo spoczywa w innych rękach, a szkoły dopełniającej w innych rękach. Z tego powodu następują często nieporozumienia, a przez to utrudnienie samej nauki.

Brak środków naukowych w szkołach dopełniających jak map, okazów, obrazów itd. zniechęca młodzież do nauki. Uczniowie uczęszczają na naukę wieczorem od godz. 5 lub 6 do godz. 7 lub 8. — Czy młodzieniec 15-to, 16-to, lub 17-to letni jest w stanie myśleć, czego wymaga się przy nauce umysłowej, gdy przychodzi po 7 lub 8-mio godzinnej pracy fizycznej, często spełnianej w złych warunkach hygienicznych? A ile tej młodzieży jest bez ciepłego objadu — wychodząc z domu często o godz. 6 rano, by na 7 lub 8 godz. zdążyć do warsztatu? Szkoła zawodowa spełnia inaczej swe zadanie. W szkołach zawodowych jak wszędzie w zakładach przemysłowych obowiązuje 8-śmio godzinny dzień pracy, lecz nauka trwa od godz. 8 rano do 4, lub 6 po południu i obejmuje tak praktykę jak i naukę teoretyczną. Szkoła wyposażona jest we wszystkie środki naukowe, mapy, obrazy, modele do nauki rysunków, fizyki i chemji. Do robót w pracowni służą najlepsze narzędzia, maszyny, czego nieraz w największych warsztatach brakuje.

Szkoła nie jest na to, by służyła tylko dla swych wychowanków, lub by była konkurentką majstrów, nie. Szkoła jest na to, aby pomagała także i majstrom bądź w praktycznym postępie, przez kursa dokształcające dla nich, a nawet by pomagała im w ich rzemiośle.

Rzemieślnik nie mając odpowiednich maszyn może w szkole wykonać prace albo sam, albo dać szkole do wykonania za bardzo minimalnym wynagrodzeniem. Dyrektor szkoły udzielać będzie chętnie rad i wskazówek, drzwi doń otwarte. Szkoła chętnie przeprowadzi kursa dla czeladników, którzy chcą składać egzamina na mistrzów w pewnych zawodach, a czego nie mieli sposobności nauczyć się w szkole dopełniającej lub zapomnieli, bo wymagania dziś są większe niż dawniej.

Zazwyczaj szkoły zawodowe obierają sobie kierunek w pracy taki, by nie był konkurencją w zawodach majstrów w danych miejscowościach.

W Belgji, w Niemczech jest bardzo dużo szkół rzemieślniczych prywatnych, utrzymywanych przez samych rzemieślników danych zawodów, tam nie boją się konkurencji, bo rozumieją, że szkoła wychowuje rzemieślnika tęgiego, który po nich objąć musi pracę, gdy sami opuszczą kulę ziemską. Czy Polska, na polu rzemiosł ma pozostać w tyle za państwami zachodniemi, czy nie ma iść postępem czasu — i bać się szkół zawodowych?

K. S.

Program obchodu
100-letniej rocznicy powstania listopadowego.

Sobota 29 listopada, 1) 9·30 godz. Msza żałobna w kościele farnym, na której orkiestra 17 p. p. odegra Mszę żałobną Moniuszki. 2) 18 godz. Capstrzyk muzyk wojskowych po ulicach miasta. 3) 20 godz. Przedstawienie w sali teatralnej Gimnazjum II (ul. Krakowska) Noc Listopadowa (szczegóły w afiszach).

Niedziela 30 listopada. 1) 7 godz. Pobudka orkiestr wojskowych po ulicach miasta. 2) 9 godz. Nabożeństwo z kazaniem w kościele garnizonowym. 3) 10 godz. Nabożeństwo w synagodze. 4) 10·45 godz. Defilada wojsk przed gmachem Starostwa. 5) 12 godz. Uroczysty Poranek w sali Kasyna. 6) 18 godz. Przedstawienie dla młodzieży w sali teatralnej Gimnazjum II Noc Listopadowa (szczegóły w afiszach).

Nalepki w cenie 20 groszy do nabycia w handlach i sklepach. Zaprasza się wszystkie Władze, Urzędy i Stowarzyszenia do wzięcia udziału w nabożeństwach a P. T. właścicieli domów do uflagowania kamienic. Czysty dochód na cele głównego Komitetu Obchodu 100 rocznicy Powstania Listopadowego w Warszawie.

Komitet Obywatelski.

Odezwa Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Obywatele!

Kiedy po latach niewoli politycznej, Polska w jeden organizm państwowy skrzepła i oparła się o własne morskie wybrzeże, oczy wszystkich obywateli skierowały się ku Bałtykowi, którego fale niosą znowu na swych grzbietach statki handlowe i armadę wojenną pod polską flagą narodową. Odzyskaliśmy 72 kilometry polskiego wybrzeża, które w przeszłości należało do Polski, a którego poprzednie pokolenia nie doceniały, nie zdając sobie sprawy z doniosłości swobodnego i nieskrępowanego dostępu do morza. Obecnie za to coraz żywiej przejawia się ogólne przekonanie, że przyszłość nasza i pomyślny układ stosunków polityczno-gospodarczych związane są z konsekwentnem wypełnianiem naszych planów morskich.

Pomorze — to odwiecznie polski, piękny płat ziemi, okupiony ofiarą krwi i życia pokoleń minionych, serdecznemi węzłami związany z Macierzą.

Pomorze — to wielki naturalny szlak, przez który Rzeczpospolita Polska wywozi dalej w świat morzem na własnych okrętach ziemiopłody, bogactwa naturalne i produkty swego przemysłu.

Pomorze — to płuca Polski, wyjście na świat i możliwość wyboru najkorzystniejszych dla nas, nie zaś narzuconych dróg handlowo-komunikacyjnych.

Pomorze — to gwarancja mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej. Zrozumiało tę prawdę społeczeństwo już u zarania swej państwowości. W latach ostatnich dokonany został olbrzymi wysiłek. Zbudowaliśmy własny port i własną flotę. Dzisiaj zrozumienie to coraz silniej rozwija się i utrwala.

Polityka państwowa w stosunku do Pomorza, tego najcenniejszego „klejnotu w koronie Rzeczypospolitej“, zmierza do spotęgowania sił gospodarczych ziemi pomorskiej i polskich portów Bałtyckich. Każdy obywatel polski winien zrozumieć i przyswoić sobie przekonanie, że rozbudowa polskiego portu zależą również i od pomocy materjalnej i moralnej, które winno udzielić całe społeczeństwo wielkiemu dziełu umocnienia siły naszej nad Bałtykiem. Czyniąc to, spełni każdy swój obowiązek narodowy.

Na czas od 16 listopada do 16 grudnia z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich zorganizowany został na obszarze

JÓZEF DOROBA, nauczyciel.

Czy roboty ręczne są w szkołach naszych potrzebne?

(Na zaapelowanie do nauczycielstwa powiatu rzeszowskiego przez p. burmistrza Dr. Krogulskiego, w czasie swojego przemówienia na zgromadzeniu nauczycielskiem w dniu 2 listopada 1930, aby zechciało współpracować w „Gazecie rzeszowskiej“, nauczycielstwo przez usta prezesa p. Kolanki chętnie przyrzekło swój udział w pracy, na skutek czego otrzymaliśmy poniższy artykuł w sprawach wychowawczych.)

Zajęcia praktyczne w szkole są środkiem, który ucznia łączy z życiem, pozwala na nawiązanie innych stosunków z otoczeniem, wzbudza poszanowanie dla pracy samej jak i dla pracujących. Roboty ręczne nie mają być same w sobie celem, lecz tylko środkiem wychowawczym; nie mamy kształcić w szkole uczniów na rzemieślników, lecz mamy rękę ich uczynić zręczną tak, aby żadna praca nie była dla nich obcą. Stosując roboty ręczne, wymagamy od ucznia, aby sam eksperymentował. Uczeń odnosi się zwykle trwożliwie do przyrządów, nie będzie jednak tego, jeżeli on sam zbuduje niektóre przyrządy i w ten sposób zapozna się dokładnie z ich konstrukcją. Wiemy, że najlepsze aparaty fizykalne są te, które są najprostsze, które zawierają tylko elementy najkonieczniejsze dla wykazania pewnych praw natury. Takie aparaty zbuduje uczeń a w wypadkach ich zepsucia, potrafi je naprawić. Jego zdolności twórcze i skłonności do zajęcia się czemś, znajdą tu pewne zaspokojenie. Uczeń tu rozwija niewidocznie wprawdzie, ale stale i planowo swoje zmysły, wolę, siłę mięśni, a przedewszystkiem zręczność, sprawność i pewność rąk. Tu da się urzeczywistnić myśl Montaigne'a że „badanie odnosi zwycięstwo nad gotową wiedzą, a inteligencja nad pamięcią“. Pokonywanie trudności, na które dziecko natrafia podczas pracy, rzeźbi i rozwija jego umysł.

Roboty ręczne opierają się na ścisłej obserwacji, dokładnem stosowaniu wymiarów i rysunku. — Zanim uczeń przystąpi do wykonania modelu więcej złożonego, rysuje jego części składowe. Przy pracy tej musi pokonywać wiele trudności, ma zupełne zadowolenie, jeżeli model wypadnie dobrze. Uczeń przekonywuje się, że każda praca, aby nas zadowoliła, musi być wykonana ściśle i dokładnie. Uczeń wykonuje kołowrót, dźwignię jednoramienną, dwuramienną, równię pochyłą, śrubę, klin, obsadkę do ciepłomierza, bryły geometryczne, cyrkiel, przykładnicę, kątomierz, wałki do map. i t. p.

Przykłada się też uczeń cierpliwie i wytrwale do pracy, bo wie, że wynik jego roboty od niego zależy, dowie się, że jeżeli nie zastosuje ścisłych wymiarów, jeżeli braknie mu cierpliwości w pokonaniu trudności, jakie nastręcza materjał, robota jego na nic się zda. Gdy pojedyncze części modelu nie zgodzą się z sobą, psuje materjał.

Przy wykonaniu robót ręcznych musi uczeń stosować wiele swych teoretycznych wiadomości jako: geometrji, fizyki, chemji, nauk przyrodniczych a nawet historji i nabiera tu przekonania, że prace ręczne, to jednak nic łatwiejszego i gorszego od innych nauk. Gdy tu wszystkie jego wiadomości znajdą zastosowanie, nabiera wtedy szacunku dla samej swojej pracy i dla tych, którzy ją wykonują, pozna, że praca ręczna jest pracą społeczną, bo każdy człowiek pracujący stwarza część bogactwa narodowego. Im więcej i umiejętniej pracują w którem społeczeństwie, owoce tej pracy to bogactwo narodu.

Skarżą się u nas na szeroko zakorzenione lenistwo, wstręt do pracy fizycznej i gonienie za lekkim zarobkiem, co przyczynia się do ubóstwa naszego kraju.

Roboty ręczne w szkole nie pozwolą na przyzwyczajenie się do lenistwa, już w młodości zapobiegają w rozszerzaniu się tej choroby. Jedni uczniowie okazują mniejsze zdolności i mniejszą chęć do nauki robót ręcznych, jednak widząc, że inni z największą chęcią i z zadowoleniem roboty ręczne wykonują, starają się i oni iść w dobre ślady.

całej Polski **wielki program propagandy Pomorza.**

Miesiąc ten ma zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na Pomorze i wskazać na szeroki zakres możliwości, jakie ziemia ta przedstawia dla rozwoju całego Państwa i jego siły, nadto uwypuklić te zadania, których wykonanie nie może spadać na barki Rządu, lecz musi znaleźć współudział w najszerszych kołach społeczeństwa. Miesiąc Pomorza będzie głosił i uświadamiał tę prawdę, że praca nad Bałtykiem stanowi własność duchową wszystkich Polaków i że tylko w oparciu o wolę zbiorową program ten może być urzeczywistniony.

Niechaj „Miesiąc Pomorza" wzbudzi szerokie i donośne echo na całym obszarze Rzeczypospolitej. I niech zaświadczy realnym czynem o tem, że prężność nasza ku morzu własnemu, że potężny pęd rozwojowy 30-miljonowego narodu posiada niewyczerpane źródło sił w sercach i świadomości najszerszych rzesz całej Polski.

KRONIKA.

Wynik wyborów w okręgu Nr. 46. (Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec Kolbuszowa i Tarnobrzeg:) Z listy Nr. 1; Dr Kazimierz Duch, Stanisław Dobrzański, Karol Pers (3 mandaty). Z listy Nr. 7: Jan Madejczyk, Franciszek Stachnik, Marcin Marguł (3 mandaty).

Koncert na nowych organach w kościele Popijarskim. W środę dnia 3 grudnia b. r. odbędzie się koncert na nowych organach w kościele gimn. o godz. 3 dla młodzieży za wstępem 30 gr, a o godz. 5 po poł. dla starszych osób za wstępem 2 Zł, nie kładąc tamy dobroczynności. Dochód na spłacenie długu za organy. Koncertować będzie p. Woźny, mistrz organów ze Lwowa.

Nowe organy 12 głosowe o 2 klawiaturach zamówione w maju b. r. u światowej firmy braci Riegerów w Karniowie, zostały ustawione w kościele w październiku. Koszt organów razem z cłem, wynoszącem przeszło 2.000 Zł, transportem, robotami murarskiemi i elektrowni, w celu ustawienia motoru popędzającego miechy organów, wynosi 20.000 Zł. Część kosztu, t. j. 7.000 Zł zostały zebrane w ostatnich kilku latach drogą drobnych datków od byłych uczniów tut. gimn. i innych osób ofiarnych, opłat za dzwony kościoła gimn. podczas pogrzebów, a najwięcej przez wydatne subwencje Świetnej Rady Miejskiej i Dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa, która ostatnią wydatną subwencją w kwocie 1.000 Zł dodała otuchy i zachęciła do ostatecznego zamówienia i sprowadzenia organów.

Na tem miejscu składam wszystkim ofiarodawcom a w szczególności WP. Prezesowi, Dr. Romanowi Krogulskiemu i Dyrekcji Kom. Kasy Oszcz., serdeczne Bóg zapłać, polecając nadal sprawę organów pamięci P. T. publiczności

X. Dr. M. Turkowski
Rektor Kościoła Gimn.

Koncert Ignacego Landaua skrzypka, odbędzie się w dniu 7 grudnia w Domu Ludowym. Przy fortepianie prof. Wł. Ornicki. W programie utwory kompozytorów jak Vivaldi, Bach, Sarasate, Achron, Schubert.

Walne Zgromadzenie K. S. „Resovia". Zawiadamia się P. T. Członków K. S. Resovii, że Walne Zgromadzenie K. S. Resovia odbędzie się dnia 13 grudnia 1930 r. o godz. 18·30 w sali Rady Powiatowej przy ul. Krakowskiej.

W razie braku wymaganej statutem ilości Członków, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia i w tej samej sali o godz. 19-tej.

Wydział K. S. Resovia.

Szkoła muzyczna Tow. muz. „Lutnia" zawiadamia interesowanych, że lekcje gimnastyki rytmicznej rozpoczną się w lokalu szkoły gmach Sokoła I p., we środę dnia 3-go grudnia o godz. 3-ej po południu.

Skład nowych Władz Akad. Koła Rzeszowiaków w Krakowie, wybranych na Zwyoz. Walnem Zebraniu w dniu 30/X b. r. Prezes: Kol. Miąsik Andrzej, I V-prezes: Kol. Majka Stanisław, II V-prezes: Kol. Kamycki Józef, Sekretarz: Kol. Długosz Władysław, Skarbnik: Kol. Dyło Tadeusz, Członkowie Zarządu: Kol. Wróblówna Zofja, Kol. Rączówna Alina, Kol. Stąpor Jan, Kol. Kocząb Władysław, Zastępcy członków Z. Kol. Nowak Adam i Tyralik Antoni, Komisja Kontrolująca Przewod.: Jamrozek Aleksander, Członkowie: Kania Jan i Brydak Mieczysław, Sąd Koleżeński Przewod.: Fuz Leon, Członkowie: Baran Wł. Brzozowicz Wł.

Informacje dla reemigrantów ze Stanów Zjednoczonych nie posiadających „permit to reenter". Reemigranci, przyjeżdżający ze Stanów Zjednoczonych do Polski w odwiedziny, winni przed wyruszeniem w drogę, wyrobić sobie w Ameryce tak zwany „permit to reenter", upoważniający do powrotu bez przeszkód do Stanów Zjednoczonych. Zdarzają się jednak wypadki, iż niektórzy reemigranci nie wyrobili sobie permit to reenter, przez co narażają się na wielkie trudności przy uzyskaniu wizy powrotnej poza kwotą (non quota visum). Emigranci tej kategorji są badani w Konsulacie Amerykańskim, czy po powrocie do Stanów Zjedn. nie staną się ciężarem opieki społecznej. Konsul Amerykański, wydając wizę reemigrantowi, musi wiedzieć którym okrętem reemigrant przyjechał do Stanów Zjedn. poraz pierwszy, (co stwierdzić można przez okazanie zaświadczenia z Linji Okrętowej, przez którą jechał do Ameryki). Również dowody o posiadanych oszczędnościach (książeczki bankowe) w Stanach Zjedn. mogą przekonać Konsulat że reemigrant po powrocie do Ameryki, nie pozostanie bez środków do życia i w ten sposób spowodują wydanie wizy powrotnej. Zarządzenia te mają na celu ograniczenie powrotu do Ameryki tych reemigrantów, którzy powróciwszy tam, mogliby zostać na grzncie amerykańskim bez środków do życia.

Reemigranci, chcący powrócić do Stanów Zjedn. winni zgłosić się do syndykatu Emigracyjnego, Warszawa ul. Marszałkowska 124 lub Oddziałów na prowincji, gdzie uzyskają bezpłatnie wszelką pomoc oraz informacje.

Symbol boga wojny broczy krwią. W prywatnem muzeum lorda Baden-Powel, twórcy angielskiego skautingu, znajduje się jastrząb, wypchany bardzo kunsztownie, znaleziony w grobowcu egipskim, liczącym 4.000 lat istnienia.

W przededniu wojny angielsko-burskiej właściciel tego starożytnego symbolu boga wojny zauważył, że wypchany ptak zaczął broczyć krwią. Ślady krwi były tak wyraźne, że do dziś dnia pozostały ślady na półkach gablotki. W 1914 r. w czerwcu t. j. tuż przed wybuchem wojny, ptak znów począł broczyć krwią. Trwało to aż do 1918 r. kiedy zawieszenie broni przerwało światowy przelew krwi. Generał Baden-Powel twierdzi najuroczyściej, że fenomen ten został przez niego osobiście skontrolowany. Uczeni, którym zakomunikowano o tem niezwykłem zjawisku orzekli, iż ciecz, wydzielająca się z wypchanego „bożka", zawiera płyn używany przez Egipcjan do balsamowania. Dlaczego jednak w tak historycznych chwilach powtarza się to zjawisko, tego nikt nie potrafi wytłumaczyć. Ostatnio jastrząb, zwany przez egiptologów bożkiem wojny „Soteri", znów zaczął broczyć. Być może jest to nowa zapowiedź wojny. Narazie wszystkie spirytystyczne koła w Anglji usiłują się skomunikować z duchem „Soteri", aby otrzymać od niego potwierdzenie tego niezwykłego zjawiska.

Nieszczęśliwe wypadki. W dniu 23 bm. w południe 17 letni Tadeusz Miąsik z Drabinianki wpuścił do studni swego młodszego brata Walentego, celem wydobycia wiadra, które Tadeuszowi wpadło do studni. Widocznie wskutek nagromadzenia się w studni trujących gazów, Walenty stracił przytomność i wpadł do wody. Na krzyk rozpaczliwy Tadeusza nadbiegł z pomocą ojciec obydwu chłopców Piotr Miąsik, który także wszedł do studni dla ratunku chłopca. Niestety również i ten stracił przytomność i wpadł do wody. Z wielkim mozołem zdołano obydwu wyciągnąć na wierzch. Przy pomocy lekarza natychmiast sprowadzonego z Rzeszowa, zdołano przywrócić do życia ojca, chłopiec jednak zmarł.

W garażu Hotelu Udziałowego w Rzeszowie w nocy 20 b. m. ulegli zatruciu gazami wydobywającemi się z motorów samochodowych, Stanisław Dulęba i Szot Jan z Głogowa, Łoza Jan z Czekaja i Wysiatycki Franciszek z Kolbuszowej. Dulęba zmarł wskutek zatrucia, pozostałych trzech zdołano odratować.

Dotąd młodzież nasza, a szczególnie młodzież inteligencji, nie mając sposobności zetknąć się z pracą ręczną, nie doceniała tej pracy, nie zdając sobie sprawy, że każda robota ręczna nie jest tylko mechaniczną i bezmyślną pracą według utartego szablonu, ale wymaga pewnego wysiłku mózgu i przygotowania estetycznego. Stąd też gdy wszyscy uczniowie pracować będą w warsztatach szkolnych, przekonają się, że praca fizyczna idzie w parze z wiedzą teoretyczną, uczą się szanować rzemiosło i rzemieślników.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jednostronne wychowanie umysłowe wprowadza zmęczenie, przedwczesną dojrzałość i brak woli, a z drugiej strony zważymy, że ćwiczenie oka i ręki jest potrzebne do pełnego rozwoju człowieka, że nauka pracy służy do tego, aby zakres poglądów rozszerzyć, że zajęcia praktyczne wzbudzają interes do nauki teoretycznej i pogłębiają go, damy uczniowi warsztat, damy mu roboty ręczne, by mógł wykorzystać te wszystkie błogie skutki pracy fizycznej.

Roboty ręczne są początkiem rozwoju przemysłowego Polski. Obecnie społeczeństwo polskie oparte na takim systemie nauczania, będzie zdolne swoim pomysłem i pracą, zastąpić te banalne wyroby zagraniczne, które kraj nasz tak zalały, a to co niegdyś było utopją, staje na usługi narodu i jego dobra.

24 b. m. w porze popołudniowej na ulicy Kopernika, spłoszyły się konie wojskowe 20 p. uł. prowadzone przez żołnierza. W szalonym pędzie przebiegły przez ulicę Sobieskiego, plac Wolności i ulicę Lwowską, kierując się do koszar. Chcąc przytrzymać pędzące konie niejaki Markus Rosbach podbiegł naprzeciw koni, jednak poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że padł na bruk uderzająo czołem o krawężnik chodnika. Rosbach odniósł ciężkie obrażenia głowy.

Wypadek nagłego zgonu. W dniu 24 b. m. zmarł nagle wskutek udaru serca w szynku Holloschütza przy ul. Grottgera znany na tutejszym bruku alkoholik Stanisław Kucharski. Zwłoki zmarłego odstawiono do kostnicy cmentarnej.

Włamanie. W nocy 11 b. m. włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do sklepu towarów bławatnych Salomona Neissa w Błażowej. Skradziono większą ilość towarów. Dochodzenia w toku.

Rabunek. W nocy z 14 na 15 b. m. trzej rzezimieszkowie przez wybicie okna, wtargnęli do mieszkania Jana Trofidły w Straszydlu, któremu po zagrożeniu rewolwerem zrabowano Zł 110 gotówką, parę butów i garderobę wartości ponad 300 Zł. Nazwiska sprawców zdołano ustalić, jednak dotychczas opryszków nie ujęto, gdyż ukrywają się w lasach powiatu strzyżowskiego. Pościg trwa i nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie zostaną ujęci.

Otrzymaliśmy następującą korespondencję, którą przytaczamy z zachowaniem pisowni:

Błażowa Druga pow. Rzeszów.

Dnia 11 b. m. 1930 r. odbyło się Zebranie przedwyborcze B. B. W. R. w lokalu prywatnem Franciszka Chlebka. Zebranie to zwołał przewodniczący Komitetu B. B. W. R. Franciszek Chlebek i zastępca Kruczek Stanisław i reszta członków wpisanych: Bęben Michał, Kruczek Stanisław, Bednarz Kazimierz, Bednarz Franciszek, Szala Piotr, Bęben Kazimierz, Jamruz Walenty, Sobczyk Bronisław, Kruła Walenty, Kruczek Kazimierz, Kruczek Wojciech, Hałon Franciszek, Szala Paweł, Twardy Franciszek, Rybka Autoni, Rybka Ludwik, Sobczyk Kazimierz, Nawłoka Wojciech, Brech Kazimierz, Zofja Slęczkowa, Paulina Pitra, Bronisława Kalasowa i wielu innych członków. Po udzieleniu głosu obywatel Franciszek Bednarz z Błażowej wygłosił mowę o historji Polski, pocem przemówił obywatel Michał Bęben, który wygłosił o reliji krótki zrozumiały przykład. Ob. Kazimierz Bednarz dobry czytelnik przeczytał głośno „Gazetę Rzesz.“. Po krótkich przemowach i odczytaniu gazety zabrał głos ob. Rybka Antoni wzywając obecnych do oddania głosu na listę Nr. 1. Wszyscy uchwalili jedno głośnie: Staniemy i pójdziemy za listą Nr. 1. I będziemy pracować dla dobra Państwa Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. Na zakończenie przewodniczący Komitetu B. B. W. R. Franciszek Chlebek podziękował zebranym, i wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, i na cześć Wolnej Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Chlebek Franciszek

Kinoteatr „Henryka“ wyświetla od soboty 29 b. m. potężny dramat ludzkich namiętności, rozgrywający się w falach rozszalałego morza p. t. „Orkan“ (Ludzie w rozterce). W rolach głównych: Dorota Wieck, Hary Harot, Oskar Marion.

Odpowiedzi Redakcji:

P. Fr. Możdżan w Miękiszu Nowym; W razie wygaśnięcia mandatu posła wchodzi kolejno następny kandydat z listy okręgowej. (W okręgu 47 wszedłby więc kandydat z szóstego miejsca, Narolski Franciszek a po nim dalsi). Gdyby lista okręgowa została w ten sposób wyczerpaną, obsadza się mandat z listy państwowej; gdyby i ta została wyczerpaną mandat pozostałby nieobsadzony.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45